

Gazeta Przemyska wychodzi w każdy czwartek i niedzielę.

Przedpłata wynosi:

tak w miejscu
jaki z przesyłką pocztową

rocznie	6 zł. — ct.
półrocznie	3 " — "
kwartalnie	1 " 50 "
miejsięcznie	" 55 "

Numer pojedynczy 7 ct.

GAZETA PRZEMYSKA.

Biuro redakcyi w kamienicy p. Giżowskiego w rynku otwarte codziennie przed południem od godz. 12—1, wieczorem od godz. 5—7.

Cena ogłoszeń:

po 5 ct. za miejsce wiersza drobnego druku. Cena drobniejszych ogłoszeń po 2 ct. od słowa. Cena ogłoszeń najmów po 1 ct. od słowa.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmuje: administracja Gazety przemyskiej.

Rękopisów nie zwraca się. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rzymsko-katolickie.	Grecko-katolickie.	Żydowskie	Wschód słońca	Zachód.	Odmiany księżycy i domyślny stan powietrza
We czwartek 16. Marcelego.	Sobor 70 Apost.	22. stycznia Szabat.	7 g. 52 m.	4 g. 29 m.	(ostatnia kwadra dnia 14. o g. 8 m.
W piątek 17. Antoniego Op.	Fteopanta		7 g. 52 m.	4 g. 30 m.	6 rano. Burza ze śnieżyca.
W sobotę 18. Fryski Pan.	Bobojawł. Hosp.		7 g. 51 m.	4 g. 31 m.	

Przegląd polityczny.

Przemysł, dnia 15. stycznia 1890.

Budap. Corr. oświadcza, że wiadomość rozpowszechniona głównie przez dzienniki zagraniczne, jakoby arcyks. Karol Ludwik zrzekł się prawa swojego, jako następcy tronu i jakoby niebawem arcyks. Franciszek Ferdynand d' Este miał oficjalnie zostać proklamowany następcą tronu, jest najzupełniej bezpodstawnym wymysłem.

Konferencja ugodowa obradowała d. 13. bm. w dalszym ciągu nad sprawami sądownictwa w Czechach. Dyskusja toczy się głównie nad kwestyą rozporządzeń językowych, nad rozgraniczeniem powiatów sądowych i podziałem wyższego sądu krajowego w Pradze.

Wskutek polecenia staroczeskich mężów zaufania odbywają się już ze strony staroczeskiej na wielką skalę przygotowania do przyszłych wyborów do Rady państwa. W rozmaitych częściach Czech zakładają w tym celu polityczne związki.

Opozycja węgierska zamierza nie przeszkadzać spokojnemu tokowi rozpraw szczegółowych nad budżetem chcąc tem samem złożyć dowód, iż nie występuje przeciw wszystkim ministrom. Właściwa dopiero burza ma powstać podczas dyskusji nad ustawą finansową i wtedy ponowią się gwałtowne zaczepki przeciw Tiszey. Budżet uchwalono w ogólnej dyskusji, a dnia 14. b. m. przystąpiono do rozpraw szczegółowych nad nim.

Ambasador austriacki w Paryżu Hoyos zostanie odwołanym, ponieważ oświadczenia jego, chociaż zgodne z treścią potrójnego przymierza, poczytane zostały przez Bismarka jako szkodliwe pokojowi, bo ośmielające szowinistów francuskich. Niezadowolone Kalnokiego z Hoyosa jest istotne.

Rada państwa zbierze się może dnia 21. bm., a w każdym razie między 20. stycznia a 1. lutego.

Na posiedzeniu parlamentu niemieckiego d. 13. bm. zdawał prezes Izby sprawę z przemówienia cesarza w czasie przyjęcia prezydium parlamentu. Cesarz dziękując za kondolencję z powodu śmierci cesarowej Augusty, wyraził zadowolenie swe z gotowości, z jaką parlament uchwalił kredyty żądane przez rząd na marynarkę. Cesarz potępił następnie o ogólną sytuację polityczną, a zaznaczywszy z radością i zadowoleniem, że obecny pokój jest zupełnie zapewniony, dodał, że mimo tego Niemcy, z powodu geograficznego i polity-

cznego położenia swego, nie mogą zaniedbywać dokonywania uzbrojeń i utrzymywania ich na wysokości, jakich czas obecny wymaga. Dlatego ciągną troska o wojsko i flotę jest nieodzowną i należy chętnie uchylać potrzebne fundusze na wojsko. szczególnie zaś na najmłodsze dziecię, na marynarkę

Sejm pruski zebrał się 15. bm. Do najważniejszych wniosków, jakie mu niebawem przedłożone zostaną, należą przygotowane już projekta rządowe co do wykończenia państwowej sieci kolejowej.

Nordd. Allg. Ztg. oświadcza, iż cesarz nie miał żadnej przemowy noworocznej do komendantów korpusów, a wszystkie odnośne wiadomości pozbawione są wszelkiej podstawy faktycznej. Parlament uchwalił etat wojskowy ściśle w myśl wniosków komisji budżetowej.

Car nadal z powodu uroczystości Nowego Roku liczne odznaczenia i promocje. Między odznaczonymi znajdują się prawie wszyscy ministrowie. Artykuły noworoczne rosyjskich dzienników zajmują się przeważnie sprawami wewnętrznymi.

Wysniegradzki ogłaszając projekt budżetu, podnosi stanowczą wolę cara utrzymania pokoju, skutkiem czego wydatki na dalsze uzbrojenia rozłożone zostaną na raty roczne. Minister dziękuje również Francji za pomoc w ulepszeniu finansów rosyjskich.

Ustawa względem zniesienia niektórych zakładów dobroczynnych duchownych, a oddania reszty pod zarząd państwa, uchwalona już przez włoską Izbę deputowanych, ma być teraz przedłożona senatowi. Mimo wszelkich zabiegów, jakie czyni rząd, przyjęcie jej w senacie nie jest dotąd bynajmniej zapewnione. Poważniejszą częścią senatorów jest tak dowolnemu obdzieraniu kościoła stanowczo przeciwna, a nawet z grona senatorów, którzy do stowarzyszenia politycznego „Camilla Darour“ należą, o głosił świeżo margrabia Alferi d' Lostygnio, imieniem całego stowarzyszenia okólnik, w którym potępił stanowczo projekt rządowy i zaklina stowarzyszonych, aby już z uszanowaniem dla ceniów Covoura, którego hasłem za życia było: „w wolnym państwie wolny kościół“, odrzucili proponowaną ustawę.

We francuskiej Izbie deputowanych, która się dnia 15. bm. zebrała, zausi się na burzliwe posiedzenia, ponieważ bułanzyści przygotowali sobie rozmaity materiał, na podstawie którego silnie rząd obecny zaczepiać zamierzają.

rzanką porosłe, skwarnem słońcem spalone pagórki rodzinnego miasta. Z ócz błyskało mu wzruszenie, gdyż mimo czterdziestu lat i nużącego życia w walkach parlamentarnych, zachował sobie, uposażony od przyrody wrażliwą wyobraźnią, ową czułość powierzchowną, która nieraz tak złudnie prawdziwy charakter przysłania.

Valmajour był o całe niebo wyższym od reszty grajków na tamburynie. Nie należał on do rzędu karczemnych muzykantów, przygrywających na weselach i zabawach wiejskich do tańca, lub naśladowujących melodye usłyszane w Cafés Chantants. — Nie poniżał on w ten sposób swego instrumentu, tylko wygrywał na tamburynie odziedziczonym po dziadku i ojcu same melodye narodowe, jakie kiedyś drzącym głosem nuciły wieczorami babki i matki. Umiał mnóstwo takich melodyj na pamięć poczynawszy od wigilijnych śpiewów Saboly przemienionych na menuety i rygidony, a skończywszy na marszu królewskim, przy którego dźwiękach Turenne z obył i spalił Alcayę. Publiczność rozsiadła na stopniach areny, ruchliwa i brzęcząca jak rój pszczoł, towarzyszyła rytmowi marszu granego przez Valmajour'a ruchem głów i rąk. Tony

Rząd portugalski oświadczył gotowość do opuszczenia w Afryce spornych terytoriów. Wywołało to wielkie niezadowolenie w Lizbonie, a lud wybił okna w hotelach ministrów i zdarł godła konsulatu angielskiego. Gabinet podał się do dymisji.

Zebrań pracodawców w Charleroi przystało na żądania robotników. Czas pracy dziennej zmniejszony został o godzinę, a podwyższenie płacy odbywać się będzie stopniowo. Strejk został zatem ukończony; robotnicy powrócili do swoich zajęć.

Akcyja ratunkowa.

Wydział przemyskiej Rady powiatowej odbył dnia 12. bm. posiedzenie, na którym w sprawie pomocy dla ludu obradowano. Na posiedzenie przybył marszałek Adam książę Sapieha, zastępcą marszałka p. Dr. Władysław Czaykowski, członkowie Wydziału pp. Dr. Kozłowski Włodzimierz, Dr. Rosenbach Wilhelm i Dr. Ziemiański Leon. Na eksperta przypadkowo ofiarował się p. Józef Starbek Borowski. Ze strony rządu obecnym był radca namiestnictwa p. Górecki. Biuro Wydziału dostarczyło na posiedzenie daty wędzy w 12 guinech przemyskiego powiatu zebrane. (Brakuje jeszcze dat z 49 guin). Wedle tych dat stan rzeczy jest jeszcze gorszym, aniżeli sobie wyobrażano. W 72 gminach było w jesieni 5112 koni, a w 1888 roku w tym samym powiecie brak paszy wybito, lub pozbito się do końca grudnia 1889 r. aż 1143 koni i 3425 sztuk bydła rogatego. — Cyframi wykazuje biuro Wydziału, że dla wszystkich 121 gmin na utrzymanie przez zimę koni i bydła rogatego — znajdujacego się jeszcze w roku włościan potrzeba przynajmniej 116.495 metrycznych cetnarów słomy i siana. Licząc bardzo umiarkowaną cenę po 3 zł. za każdy cetnar zakupno powyższej ilości słomy i siana dla włościan powiatu przemyskiego wymaga funduszu 349.485 zł., t. jest prawie 350.000 zł., gdy tymczasem Wydział krajowy dla zaradzenia nędzy ludu przeznaczył dla powiatu przemyskiego z pożyczki bezwrotnej tylko 4000 zł., a z pożyczki zwrotnej 6000 zł., razem 10.000 zł., czyli zaledwie 1/35 część potrzebnej sumy. Zresztą owej kwoty 6.000 zł. Wydział krajowy jest ze dotychczas nie wyasygnował przemyskiemu Wydziałowi powiatowemu pomimo, że odnośny skrypt dłużny już dawno z przemyskiego Wydziału do Wydziału krajowego odesłany został. Obecnie dysponuje

więcej przemyski Wydział tylko gotówką 4000 zł. — Wydział krajowy w moc odnośnego rozporządzenia cesarskiego przeznaczył dla przemyskiego powiatu 100 cetnarów soli spiżowej dla bydła. Plan rozdziału takowej między gminy ustalony został na posiedzeniu przemyskiego Wydziału powiatowego jeszcze dnia 3. grudnia 1889. i zaraz odesłano takowy Wydziałowi krajowemu z prośbą o najrychlejsze nadesłanie soli. Dotychczas jednak Wydział krajowy przesłał jej nie uskutecznił, ani soli nie asygnował. Podważa ze strony Wydziału krajowego w ogóle bardzo słabą pomoc widać było, przeto przemyski Wydział powiatowy przykładał osiłyce starań, aby z i tej pomocy, jakiej mu dostarczono, jak najlepiej korzystać. Za poradą jednego z swych członków postanowił Wydział powiatowy, aby z magazynów wojskowych przemyskich — słomę zakwalifikowaną na podściółki dla koni i osienniki — otrzymać w zamian za bawełnę drzewną (Holzwolle), która jest daleko tańszą od słomy. Za wstawieniem się marszałka Adama księcia Sapiehy — hmp. Windischgrätz udał się do ministerstwa wojny z prośbą o zezwolenie na wspomnianą zamianę, która i dla celów wojskowych jest pożądaną, gdyż za pomocą udzielonej tym sposobem słomy możnaby podtrzymać w okolicy fortecy dotychczasowy stan koni odgrywający niemalą rolę na przypadku wojny. Obecnie atoli Wydziałowi powiatowemu odpowiedziało ministerstwo, że pośrednictwem hmp. Reinläudera, komendanta fortecy przemyskiej, że on zamianę nie pozwala, albowiem wedle doświadczenia ministerstwa bawełna drzewna nie nadawała się na podściółki dla koni. Odpowiedź ministerstwa wywołała na posiedzeniu Wydziału powiatowego bardzo przykre wrażenie. Obecny na posiedzeniu p. Borowski stwierdził na podstawie osobistego przekonania się, iż w stajniach cesarskich w Wiedniu używa się na podściółkę pod konie bawełny drzewnej z większym pożytkiem, aniżeli słomy. Ze strony wojskowości odpadła więc pomoc, której ona bez uszczerbku dla siebie, lecz owa ona w interesie swych celów udzielić mogła była i powinna.

Na tak smutny, raczej przerażający stan rzeczy postanowił na obecnym posiedzeniu Wydział powiatowy zwrócić uwagę Wydziału krajowego z prośbą o dostarczenie większej i szybszej, jak dotąd, pomocy.

Przedmiotem dyskusji był także okólnik Wydziału krajowego do Wydziałów powiatowych o wybadanie włościan, czyby chętnie poberali zamiast pożyczki w gotówce pożyczkę w naturaliacb, mianowicie w słomie i sianie, któreby w tym celu Wydział powiatowy po dworach zakupował i dla poszczególnych włościan asygnował.

NUMA ROUMESTAN

Powieść z francuskiego.
Alfonsa Daudet'a

(Ciąg dalszy)

Przy rozdawaniu nagród w wieczór dnia poprzedniego, otrzymał Valmajour, na tamburynie pierwszy mistrz Prowancyi, nagrodę, a dziś przybył aby najpiękniejszymi swymi melodyjami przywitać Numę. Valmajour wyglądał istotnie chwacko w kurcie z żółtego kadysu zarzuconej niedbale na plecy, w biodrach opasany czerwoną szarfą odbijającą jaskrawie od śnieżnej bielizny. Lekki, podłużny tamburyn wisiał mu na rzemieniu u lewej ręki, w której trzymał równocześnie przy ustach małą piszczałkę, zaś prawą uderzał w tamburyn rozglądając się wyzywająco na około. Odgłos małej piszczałki rozlegał się po całej arenie i przeszywał przejrzystą, kryształową atmosferę. Tamburyn głosem pełnym i przytłumionym towarzyszył melodyi wygrywanej na piszczałce. Przy tonach tej dzikiej muzyki przypomniał sobie Roumestan żywo lata dziecięce, ewobodę chłopięcą, udział w wiejskich zabawach, tańce pod cienistymi platanami i w białym kurzu ulicy i macie-

czkę Valmajour'a, na której tenże mimo jej prostoty tak dziwne i wzruszające u niego wydobywał tony.

Ciekawem było gdy Valmajour o sobie i o sposobie nabycia biegłości w grze na tej wiejskiej fujarce opowiadał zgromadzonym.

„Było to w nocy. Usłyszałem śpiew słowika i powiedziałem sobie: Valmajour ta ptaszyna ma tylko jeden gardziołek i wydobywa zeń tyle uroczych tonów, dla czego ty nie mógłbyś na twej fujarce, która ma przecież trzy otwory wygrać coś podobnego?!”

Valmajour'a opowiadanie zachwyciło wszystkich, a szczególnie Numę, który zawołał: „Jaki on piękny! Co za artysta!” Słowa te powtórzyli burmistrz, jenerał, prezes Bédarride i pan Roumavage właściciel browaru w Beaucaire, równocześnie konsul peruwiański przybrany w mundur suto wrebrem szamerowany, przypominający wielce kostium karnawałowy. Hortenzja podzielała także zdanie Numy o artyzmie Valmajour'a i nie mogła pojąć obojętności żony Numy, która szepnęła jej do ucha: „Ależ nie chwalcie tak tego chłopca bo gotowo mu się w głowie przewrócić!” (C. d. n.)

Myśl ta Wydziału krajowego wydała się Wydziałowi powiatowemu wcale pomysłową w teorii, ale niezupełnie praktyczną. Włóścianin otrzymawszy gotówkę może ją przy swej znanej lekkomyślności użyć dorywczo w innym celu, aniżeli dla podtrzymania inwentarza, jeżeli zaś otrzyma słomę jest większe prawdopodobieństwo, że jego byłoby z tego korzystać będzie. Niestety administracja ze zakupem, przechowywaniem i wydawaniem słomy na cały powiat jest bardzo uciążliwa, a łatwo się stać może, iż włóścianin zeznawszy, jak to w okólniku Wydziału krajowego zażądano, skrypt dłużny z kwotą równą wartości słomy otrzymanej — sprzeda zaraz tę słomę, aby dorwać gotówki na inne cele, przyczem zresztą żydzi do brych interesów robić nie zaniedbają. — Z wszelką więc oględnością należałoby urzeczywistniać myśl pożyczki w naturaliacb. Wydział powiatowy już delegował jedną osobę do zakupu na obszarach dworskich siano i słomy na rzecz ludu w powiecie. Na razie zamierza Wydział zrobić tylko próbę, a gdy obawy o lekkomyślność włóścian okaza się płaone, pożyczka w naturaliacb stałaby się głównym prawidłem pomocy dla ludu. Myśl udzielania soli dla bydła została natomiast zupełnie zarzucona, albowiem sól przyczynia się właśnie do podsycaenia, a nie do zaspokojania głodu. Inna rzecz gdy powódź, bo wtedy jest paszy dobyte ale zamulonej i dlatego się do niej soli dodaje aby stała się zdolniejszą do użycia.

Wydział powiatowy postanowił brakujące daty o nędzy z 49 gmin zebrać jak najspieszniej tak, aby je już z końcem tego miesiąca do Wydziału krajowego przesłać. Na tych dyskusjach i postanowieniach Wydział powiatowy tym razem się ograniczył dając bardzo dobry przykład dbałości o dole ludu. O pomocy dla właścicieli większych posiadłości nie ma mowy od czasu, gdy Wydział krajowy w całości i wręcz odmówił prośbie Wydziału powiatowego o asygnowanie w tym celu 15.000 zł. Właściciele więksi mają tę mizerną ulgę, że mogą na podstawie wydanego obecnie zezwolenia ministerstwa skarbu tanio nabywać w żupach odpadki soli t. z. omoki.

Sprawy krajowe.

Akcya ratunkowa.

Przed kilku dniami odbyła się w Namieństwie dalsza konferencya delegatów Wydziału krajowego i Namieństwa pod przewodnictwem namieństwa.

Przedewszystkiem uchwalono asygnować powiatowi na rok i temu 5000 zł. za pomoci, pierwotnie przyznanej. Następnie zastanawiano się nad wydaniem okólnika do powiatów w sprawie dalszej akcyi ratunkowej, skierowanej głównie w celu dostarczenia paszy.

Na podstawie powziętej uchwały Wydział krajowy wystosował obecnie do wszystkich prezesów Rad powiatowych okólnik w którym podnosi, że gdy od czasu obrad i uchwał sejmowych nad pomocą dla okolic dotkniętych nieurodzajem okazało się, iż kłeska, zwłaszcza co do braku paszy i ubytku inwentarza jest większa, niż pierwotnie przypuszczano i że pomoc przez dostarczenie zarobku przy drogach i robotach melioracyjnych w bardzo wielu wypadkach będzie spóźnioną — przeto zachodzi niezbędną potrzeba dalszej akcyi ratunkowej, skierowanej głównie ku dostarczeniu paszy. W tym celu Wydział krajowy wzywał prezesów wszystkich Rad powiatowych, aby zechcieli przy pomocy delegatów wydziałów powiatowych czy to stałych, czy też ad hoc mianowanych, z możliwym pośpiechem zebrać i Wydziałowi krajowemu najdalej do dnia 30 bm. przedłożyć daty co do gmin wszystkich poszczególnych powiatów:

1) Jaka jest różnica między obecnym stanem koni i bydła rogatego w gminach a stanem z końca września r. 1889, przyczem ile możliwości podać mają nie samą cyfrę różnicy, ale też obie cyfry, początkową i końcową.

2) Na jak długo mogą w gminach wystarczyć obecne zapasy paszy i surogatów na utrzymanie obecnego stanu bydła i wiele brakuje w każdej gminie do przetrwania.

3) Czy włościanie byliby gotowi i ile dopożyczyć paszy w naturze, po cenie, jaką Wydział powiatowy sam zapłaci, a która oczywiście niską nie będzie, a to w formie pożyczki bezprocentowej, w 5 latach, od r. 1892 począwszy spłacalnej, bez gwarancji powiatu, a za podaniem się egzekucji politycznej?

Prezesowie Rad powiatowych mają polecić swym delegatom, ażeby w takich gminach, w których byłaby znaczna różnica pomiędzy tem, co się okazuje jako brak rzeczywisty, a tem, co włościanie zechcieliby dopożyczyć, naklaniano włościan do zaciągnięcia pożyczki w dostatecznej wysokości, by w ten sposób zapobiedz dalszemu jeszcze ubytkowi inwentarza. Również należy poucząć włościan, że jeżeli który nie potrze-

bował paszy już w m. lutym, ale później np. w marcu lub kwietniu, może to już teraz zapowiedzieć

Równocześnie odniósł się Wydział krajowy do krakowskiego Towarzystwa rolniczego i lwowskiego Towarzystwa gospodarczego o zawiązanie oddziałów Towarzystwa, ażeby prezesom Rad powiatowych były pomocne w zebraniu dat, okólnikiem wskazanych.

Wydział krajowy upraszał w końcu w swym okólniku wszystkich prezesów Rad powiatowych, ażeby zechcieli tę czynność przeprowadzić z możliwie największym pośpiechem, zaangażować do niej wszelkie do obywatelskiej pracy w powiatach chętne siły, przyczem zwrócił Wydział krajowy uwagę pp. prezesów Rad powiatowych, iż powyższe zeznaczonej termin do 30 stycznia uważać należy jako stanowczo ostateczny, który przyspieszyć raczej byłoby bardzo pożądanym.

Wiadomo, że Sejm upoważnił także Wydział krajowy do zaciągnięcia w jednej z instytucji finansowych ile możliwości krajowych, pożyczki oprocentowanej najwyżej do 4 1/2%, spłacalnej po koniec r. 1897 w ośmiu równych ratach rocznych z dołu.

W wykonaniu powyższej uchwały, Wydział krajowy rozpiął ograniczoną konkurencyę pomiędzy większymi zakładami krajowymi.

Ofert wpłynęło kilka; po rozpieczętowaniu okazało się, że najkorzystniejszą była dla funduszu krajowego oferta Banku krajowego, który podjął się dostarczenia funduszu krajowego sumy 300.000 złr na 4 1/2%, a zatem o 1/2% niżej ograniczenia Sejm u. Pożyczka zaciągnięta będzie na lat 8, a spłacalna w 16 półrocznych ratach z dołu.

Sprawy miejscowe.

W sprawie wyborów.

Wybory w pełnym ruchu. Trzecie koło głosuje już od wtorku, a chociaż dziś nie można jeszcze przewidzieć rezultatu wyborów, to trzeba się przygotować na pewne niespodzianki, gdyż wyborcy nie mając mimo żywej agitacji ze strony partyi magistrackiej, zupełnego zaufania do poddanych im oficjalnych kartek, kreślą wielu z upatrzonych wybrańców i oddają także inne kartki, które nie były przygotowane pod numerem pierwszym. — Przeciw kandydatowi wyszłym z komitetu wyborczego zawiązanego pod przewodnictwem p. I. Frankowskiego wprawdzie wytworzyła się inna partya szczerze mieszczańska, ale jej zarzucono, że sprawę wyborów do Rady miejskiej zaspala. Jesteśmy prosić o wyjaśnienie, jakim sposobem zamierzono pokierować akcyą wyborczą i dlaczego wreszcie zaniechano bezpośredniego wpływu na wybory. — Mie szczaństwu widząc się przy złożeniu komitetu wyborczego, tak zwanego magistrackiego, usnietem w zupełności na bok, postanowiło przystąpić samo do akcyi wyborczej i wybrać ze swego łona komitet, który by ułożył listę wybrańców mających radnych. W tym celu urządził p. Ferdynand Majerki w kasynie mieszczańskim poufne zgrupowanie. To zgrupowanie wybrało komitet składający się z przelożonych wszystkich korporacji przemysłowych z wyjątkiem spożywczej, a komitet ten zwołał ogólny wiec obywatelski bez różnicy stanu i wyznania do sali pod „Opatrznością“ w czwartek dnia 9. bm. Na wiecu tym, któremu przewodniczył p. F. Lorek, zebrało się nader liczne grono poważnych obywateli i wybrało komitet przedwyborczy składający się z 40 mężów wszelkich stanów, zawodów i wyznania. Zadaniem komitetu tego było uchwyć ster akcyi wyborczej i ułożyć listę kandydatów na wszystkie trzy koła wyborcze. Niestety u nas nie ma samodzielności, a znani z inicjatywy ludzie doznali przeszkody. P. J. Jarolim wezwany w sprawie ważkiej telegraficznie musiał się na kilka dni wydać, a pp. Ritterschild i Dr. Tarnawski zachorowali obłożnie. Posiedzenie komitetu czterdziestu nie przyszło do skutku i komitet ten rozwiązał się. Mimo to ułożono na razie listę kandydatów na radnych dla trzeciego koła.

Listę tę zastosowaną do wymogów i potrzeb naszego obywatelstwa, wcale nie koteryjna i uwzględniająca tylko wartość iatota objętych nią kandydatów zasługuje na szacunek i poparcie. Nie wątpimy przeto, że dbali o dobro miasta obywatele głosować będą na tę a nie na inną listę widocznie względami osobistymi i interesem prywatnym podyktowaną.

Partya propinatora p. Freudenbeima dobywa ostatnich sił i środków przy wyborach do rady gminnej. Otoczona przez jej spółników i protektorów urna staje się prawie nieprzystępną dla każdego, kto zwraca się do urny z kartką nie tej partyi. Kartki innych partyi ulegają najprzód

ostrej rewizji, potem konfiskacie propinatorów, lub niektórych funkcyonaryszów interesowanej władzy. Policya nawet uważała za swoje zadanie o świecie słońca zdzierać plakaty wyborcze niezgodne z kartkami propinacyjnymi. Pewien nauczyciel p. P. związany z kartką propinacyjną nie dba o zakaz rady szkolnej krajowej, która wzbroniła nauczycielom bawić się w agitacyę. Nauczyciel ten na spółkę z propinatorami wydiera obce kartki, wkłada inne i pomstuje nieposłusznych. Co najwięcej zadziwia, że propinatorzy mają policyę miejską na swoje usługi. Kartka propinacyjna z p. Chaimem Wolfem nie jest zaś do pozazdroszczenia.

Presya, jaką wywierają organa magistratu i agitatorowie kandydatów magistrackich na wyborców w trzecim kole, przechodzi granice dozwolone. Szczególniej czynnym jest p. Jakób Schwarz i syn jego. Grożą oni biednym żydom różnymi represaliami, jeśli nie oddadzą tej kartki, która obu tym panom się podoba. Z pełnomocnictwami prowadzi się szacherka na wielki kamień, a w środę dnia 15. b. m. głosowało na kartki magistrackie nie mniej jak tylko 30 nieboszczyków. Materiał do protestu będzie nader obfity. W obec podobnej presyi powinno obywatelstwo nasze dać tym panom, którzy każą na siebie głosować, należyta odprawę puszczając ich w odstawkę.

KRONIKA.

Krzyże zaprowadził teraz magistrat w miejsce dawnych okrągłych marek dla psów. Dwom psom, od których ks. biskup Stupnicki opłatę złożył, zawiesił magistrat na szyi krzyże. Na tę profanacyę godła chrześcijaństwa obrzurył się ks. biskup i przesłał krzyże napowrót do magistratu a obronę tej sprawy powierzył radnemu p. Dr. Ziemiańskiemu. My tu nie widzimy nic dziwnego, że sojusz z propinacyą zrodził krzyże na psich szyjach.

Propinacyjnych łapówek dochodzić polecono p. prokuratorowi Prachtlowi, jak nam o tem ze Lwowa donoszą.

Kronika karnawałowa. Na dochód Bursy imienia św. Mikołaja odbędzie się dnia 4. lutego w wielkiej sali magistratu wieczorek z tańcami. Zaproszenia na bal urządzony przez damy Towarzystwa dobroczynności św. Wincetego a Paulo na korzyść ubogich miasta Przemysła, zostały już rozesłane.

Wieczorek z tańcami Towarzystwa Dramatycznego zapowiedziany w salach tow. pod „Opatrznością“ na sobotę 18. bm. ma wszelkie szanse powodzenia, jest to bowiem pierwsza zabawa na większe rozmiary w tegorocznym karnawale. Sala Tow. została świeżo odmalowana. Wydział prosi nas o ogłoszenie, że osoby, któreby dotąd nie otrzymały zaproszenia na ten wieczorek, mogą je otrzymać w handlu Wgo Doskowskiego. Również donosi komitet urządzający, że w czwartek 16. bm. o godz. 6 wieczorem urządzi w lokalu Tow. próbę z lansiera, który wehodzi w program tańców tego wieczorka. Życzący sobie przypomnieć ten taniec raczą przybyć na tę próbę.

Pożegnanie. Jeneralitya pierwszego korpusu w Krakowie pożegnała wspólną ucztą w Grand-hotelu feldmarszałka Juljusza Roszkowskiego, mianowanego z dotychczasowego szefa inżynierii, komendantem twierdzy w Przemysłu. Nowo mianowany komendant twierdzy, nasz rodak, jest synem majora wojsk polskich z r. 1831.

Dr. Berson, adwokat krajowy, przenosi swoją kancelaryę adwokacką w lutym b. r. do Krakowa.

Przełożenie Stowarzyszenia przemysłowców wyrobów spożywczych, zwołało celem ponownego omówienia niżenia cen mięsa i taryf mieszczańskich dla przemysłowców trudniących się handlem artykułów spożywczych, zgrupowanie rzeźników i piekarzy na niedzielę dnia 19. bm. do małej sali radnej na godzinę 5 1/2 po południu.

Koncert 10. p. p. w hotelu „Wiktoria“ w niedzielę dnia 12. b. m. wypadł znakomicie. Szczególniej podobały się waryacje na temat oper Wagnerowskich wykonanej z rzadką precyzją i prawdziwym muzycznym zrozumieniem.

Zgnba. Etlia Reinert z Dubiecka zgubiła we wtorek d. 14. bm. na ulicy Kazimierzowskiej pod „Bazarem“ portmonetkę, zawierającą 10 zł. i jeden kulczyk brylantowy wartości 45 zł.

Ogień pokojowy. Skutkiem nieostrożności dzieci pozostawionych bez dozoru, zapaliły się onegdaj firanki w mieszkaniu p. Ł. przy ul. Wodnej i obraz wiszący przy oknie. Sługa, którą przywołał krzyk przestraszonych malców, ugasiła powstały ogień.

Bójka. W karczmie na Lipowicy powstała dn. 12. bm. między zakrapiającymi się tam gorzałką gospodarzami bójka, w której Jan Sałuch tak silnie uderzył brata swego Jana szklaną w twarz, że wybił mu oko.

Wypadek. Wyrobnik dienny Kazimierz Błachuta upadł we środę 14. bm. tak nieszczęśliwie na chodniku ulicy Jagiellońskiej, że złamał nogę w kostce.

Nagła śmierć. Jan Kos, starzec liczący lat 94, zmarł nagle dnia 13. bm. przy rąbaniu drzewa.

Otrzymał następujące pismo: Szanowna Redakcyo! W numerze 95 *Gazety Przemyskiej* z dnia 29. grudnia 1889. umieszczono w kronice dosłownie następującą nowinkę. „Niezapalna nafta. Pewien ksiądz rnski zażądał w sklepie w Dobromilu niezapalnej nafty. Żydzik

handlujący tym artykułem zapewnił, że nafta jego jest niezapalną i radził spróbować. Ksiądz nie namyślając się potarł zapałkę i zapaloną zbliżył do naczynia z naftą. W tej chwili nastąpił wybuch, którego ofiarą stała się panna K. Płomień spalił jej zarękawek i twarz silnie poparzył. Ksiądz za to dorazowe doświadczenie niezapalności nafty pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.“

Całe to zdarzenie niestety prawdziwe, tylko, że jego sprawcą nie był ksiądz rnski lecz ksiądz polski a mianowicie W. ksiądz Wincenty Jaroń proboszcz w Nowosielecach Kaziękich. Aby ta, co najmniej wielka nieogłędność nie ciążyła na księdzu ruskim, proszę w imieniu i z polecenia księży ruskich Dekanatu Dobromilskiego o sprostowanie tej pomyłki. Z poważaniem *Ja kób Łukaszewicz* Dziekan Dobromilski w. r.

Sprostowanie. Otrzymujemy następujące pismo: Szanowny Panie Redaktorze! W myśl § 19 ustawy prasowej upraszam Szanownego Pana Redaktora o następujące sprostowanie. W kronice *Gazety Przemyskiej* z d. 9. stycznia br. umieszczono, jakoby ostatni bal maskowy zrobił zupełnie fiasko, że sala przez to świeciła pustkami i pomimo, że przedsięwzięcia nie żądał zapłaty za wstęp, nie chciano się bawić nawet za darmo. Podpisany czując się powyższą recenzją boleśnie dotknięty, jako niezgodną z prawdą, oznajmiam niniejszem, że drugi bal maskowy można zaliczyć do więcej udanych, było bowiem osób 89, a pomiędzy tymi masek 28. Bawiono się zaś bardzo ochoczo do godz. 4, zaś zupełnie nikogo na salę bezpłatnie nie wpuszczano, przeciwnie śmiałków, którzy bezpłatnie ze zabawy korzystał chcieli, wcale niegrzecznie wypraszano. Racz wielce Szanowny Panie Redaktorze przyjąć wyrazy szacunku i poważania. Karol Zakrzewski.

Zmarli. Z Lipeckich Rozalia Musilowa zmarła d. 12. bm. Pogrzeb odbył się d. 13. bm. — Antoni Midurski, obywatel i właściciel kamienicy zmarł d. 12. b. m. — Nusiu, syn Michała i Michaliny Kozłowskich, umarł d. 13. b. m. — Stefan Włodzimierz Mossoczy, kontrolor urzędu podatkowego w Niżankowicach, umarł tamże dnia 14. bm. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj 16. b. m.

Wykaz noworodzonych i zmarłych osób w mieście Przemysłu (łącznie z załogą wojskową) za czas od 5. do 11. stycznia 1890. Noworodzonych: chłopców 13. — dziewcząt 11. razem 24 dzieci. — Nieżywo urodzonych dziewcząt 2. — Zmarło w pierwszym roku życia: chłopców 1. — dziewcząt 3. razem 4 dzieci. — Zmarło z chorób: z braku sił żywotnych. 1. — z gorączki po połogowej 1. — z płonicy 1. — z gruźlicy płuc 2. z chorób zapalnych narządów oddechowych 6. — z niezytu jelit 2. — z urwadu starczego 2. — z wszelkich innych chorób 5. — Razem zmarło 20 osób. — Między tymi zmarło obcych 3 osoby — w szpitalach 11 osób.

Niżankowice d. 15. bm. (Koresp. *Gaz. Przemyskiej*.) Czytając w waszym piśmie narzekania na dzierzawców propinacyi miejskiej, muszę uderzyć w ten sam ton, gdyż i nasz p. propinator trzęsie miasteczkiem i robi z panem naczelnikiem i sławetnymi pp. radnymi to, co jemu się podoba. Bieda u nas i w okolicznych wioskach wielka, brak paszy zupełny, włościanie obrani z pieniędzy i aż mrowie człowieka przechodzi, gdy się pomyśli o przedwoku i zasiewach wiosennych. Uwagi wasze o ratunku własnymi siłami były zupełnie słuszne, szkoda tylko, że u nas wszyscy tak powoli biorą się do czynu. Ruchu umysłowego i życia towarzyskiego nie ma u nas zupełnie, a jeśli ktoś z nas chce zacerpnąć trochę zasobu dla wytrwania w vegetacyi, na którą tu jesteśmy skazani, wyjeżdża do Przemysła, albo do Lwowa. Szczupłe grono naszej inteligencji poniosło wielką stratę przez śmierć S. Mossoczego, kontrolora urzędu podatkowego, który dnia 14. bm. po krótkiej chorobie zakończył życie. Nieboszczyk swem uprzejmem obejściem i rzadką prawością charakteru zasłużył sobie na ogólny szacunek i uznanie, tak u kolegów w urzędzie, jak też i u publiczności.

Dobromil. Dnia 21. grudnia r. z. rozegrał się epilog wypadku, z naftą, który w listopadzie r. z. w sklepie Pinkasa Krkmera wydarzył się podczas przelewania nafty z naczynia do naczynia, przyczem ks. polski J. z Nowosielec, pouczając swego służącego o niezapalnej naftie, przytknął zapaloną zapałkę i spowodował wybuch. Najlepiej na całym zdarzeniu wyszedł Pinkas, najgorzej łatwowierzący zapewnieniem kupca ks. J., ten bowiem choć zaledwie z życiem i z opaloną rewerendą uciekł ze sklepu, musiał sownie opłacić próbę niezapalności nafty. Dnia 21. zm. odbyła się rozprawa przed sądem, przy której o roszczenia prywatne zawarto dobrowolną ugodę. Pinkasowi zapłacił ksiądz 170 zł. odszkodowania za naftę i towary, dwom pannom K. z Michowy 14 zł. za oparzenie jednej pannie twarzy, spalanie welonu i zarękawka, dalej zapłacił ksiądz grzywnę 10 zł. a w końcu adwokatowi honorarium. Ksiądz zapłacił, Krkmer wziął, artykuły żywności jednak przyćmione i przydymione spożywamy my konsumenci. Czego my jednak nie spożywamy? Najgorszy towar za najtańsze pieniądze w Przemysłu nabyty przywożą nasi handlarze i sprzedają go nam po podwyższonej cenie. Nikt tu nie wgląda, czy towar zdrowy, czy waga sumienna, a przecież w pierwszej linii do magistratu to należy. Krzyżka zewsząd, że rok nieszcześliwy, grozi głód, paszy mało wszędzie a najmniej w naszym powiecie, a tu przybyłego do miasta ze wsi tak jak i mieszczań drą bez litości ze skóry żydki za nędzny towar i lichą wagę. (Czy byłaby na to rada — a pewnie, gdyby t. z. „goje“ a względnie „purecy“, (jak u nas mieszczaństwo i inteligencya żydzi nazywają) połą-

czni razem, zbudzili nasze Kółko rolnicze z n-
spienia, założyli swój sklep katolicki lub gdy-
by przynajmniej jak Dr. C. na walnem tego-
rocznem zgromadzeniu kasynowem zalecał, zało-
żyli towarzystwo konsumcyjne lub ostatecznie,
gdyby i to nie udało się, jak zwykle wszystko
u nas, połączyło się po kilku i sprowadzać towary
wprost ze źródła. Niestety są to rady trapiące
na twardą opokę. Kłopot ze sprowadzaniem, z
rozprzedaniem, z rachunkami itd., a więc lepiej
dawać się dalej oszukiwać i zdzierać za lichotę,
a w dodatku na kwitki? We wszystkim taka
ogólna antypatya pomiędzy tutejszą intelligen-
cją. — Influenza zaczyna rozgaszczać się na
dobre i w naszym mieście, już kilkadziesiąt osób
jej niegło. Wypadku śmierci nie było. — Nadeszła
sól do rady powiatowej z Wieliczki dla bydła
włościańskiego i wystarczy niezawodnie do jedno-
razowego polizania przez wszystko bydło. Jest
to jedyny dowód akcyi mającej uchronić nasz
powiat od głodu i zastąpić paszę, bo o in-
nych środkach, mających ratować hodaj w części
nasz lud od głodu i braku paszy a tem samem
i od braku pociągu na wiosnę w siedzibie po-
wiatu nie słychać.

Z dnia 12. na 13. bm. w nocy zabrał do-
tychczas nie wysłędzony potrzebnieki hundę war-
tości kilkunastu zł. adjunktowi sądowemu p. W.
z przedpokojem mieszkania tegoż. Stało się to
na Huczku, niejako przedmieściu Dobromila.
Gmina ta pod względem porządku wewnętrznego
należy do gorszych w powiecie.

Dnia 7. b. m. odbył się w tutejszej sali
kasynowej koncert na skrzypcach panny Wandy
Podgórskiej z współudziałem siostr Cecyli
i Ludmili. Program był dosyć nrozmaity a wyko-
nany po mistrzowsku i zachwyił wielce tę małą
tylko garstkę tutejszej inteligencji obecnej na
koncercie. Żałować jednak należy, że tak mała
część naszej inteligencji korzystała ze sposobności
przysłuchania się mistrzowskiej grze panien kon-
certantek. Ale trudno, na koncercie takim nie
można tańczyć, a u nas tylko takie zebrania
mogą liczyć na pewne powodzenie, gdy na nich
można zrobić znajomość. Na inne szkoda wy-
datków.

Influenza. Zwołane na 20. b. m. po-
siedzenie sejmku w Zagrzebiu, odłożone ze-
stało z powodu gwałtownie szerzącej się
influenzy do 20. Intego. W Buda Peszcie
otwarty został szpital barakowy dla chorych
na influencję. W Paryżu influenzy się zmniejsza.
W Tarnowie zapadło około 600 uczniów
na influencję, zamknięto przeto szkoły. W Wa-
dowiecach i Brodach występuje influenzy
również bardzo silnie.

Wystawa powszechna w Berlinie,
zamierzona na r. 1897, jako w setną roczni-
cę urodzin cesarza Wilhelma, jest przedmio-
tem żywych dyskusyj w stolicy Prus. Jedno
z pism tutejszych twierdzi nawet, że co do
programu wystawy już zapadły postanowie-
nia wśród kół decydujących. Atoli urzędo-
wnie jeszcze nie dotąd nie ogłoszono, i wszy-
stko, jak się zdaje, należy jeszcze do dzie-
dziny pogłosek i domysłów.

Dziki człowiek. W okolicach Sar-
gent, w stanie Illinois, złapano w tych cza-
sach człowieka zupełnie dzikiego. Włosy
jego mają pięć stóp długości i widocznie
nigdy nie widziały grzebieńca. Brodę ma
długą na dwie i pół stopy, pokrywa mu o-
na całą twarz. Mowa niezrozumiała; niepo-
dobna było dowiedzieć się, z kąd pocho-
dzi. Dwunastu ludzi z łałali załedwie go na-
jąc, związać mu ręce i nogi. Trzymają go
tymczasowo w miejscowym więzieniu.

W Nowym Jorku i w Saincie Louis
panowały orkany. W Clinton w Kentucky
zniszczało 55 domów, 11 osób zabitych a
około 50 rannych. W Ameryce południowej
zostają także liczne miejscowości zniszczone,
przyczem wiele osób odniosło uszkodzenia

MAŁY FEJLETON.

Influenza.

Ciekawy ten rok 1890. Zaczął się za-
powiedzianą ogólnego spokoju, nadwyżką
w budzecie austriackim, teoretyczną akcją
ratunkową, mordowaniem koni w Galicyi,
kotowaniem na giełdzie wiedeńskiej po-
życzki Bułgarii, katarem żołądkowym cara,
ugodą między Czechami i Niemcami, influ-
encją i — wyborami do Rady miejskiej w
Przemysłu. — Od pięciu tygodni nie czyta
się prawie w dziennikach nic innego, jak
tylko łokciowe sprawozdania o tej cho-
robie spowodowanej jakimiś zyjatkami wy-
legniętymi nad Onegą i Ladogą, które bez
wiza konsulatu rosyjskiego najspokojniej
przechadzają się po całej Europie i psują
niejednemu szyki. Chociaż gdzieindziej o
influenzy, jej szerzeniu się i liczbie jej o-
fiar składają jak najdokładniejsze sprawo-
zdania, to u nas, gdzie ona grasuje nagmin-
nie, nie mielibyśmy o jej istnieniu żadnej
wiedzy, gdyby nie wybory do Rady miej-
skiej.

Dopiero od wtorku, kiedy trzecie koło

stanowiące naród przemyski zaczęło odda-
wać głosy na przyszłych ojców miasta,
przyszedłem do przekonania, że influenzy
rozwiemożniła się w Przemysłu i objawia,
ponieważ jest kapryśną jak kobiety, u wię-
kszej części nią nawiedzonych przypadkami
mózgowymi. U nas nie rzuca się influenzy
ani na płuca, ani na żołądek, tylko uderza
wprost do głowy i sprowadza obłędy kwa-
lifikujące pacjentów przynajmniej chwilowo
do Kulparkowa.

Nie wierząc w afiszę cyrku produk-
jącego się na Bednarówce zapowiadającego
cuda hipiczne i ekwilibrystyczne, nie będąc
zawodowym froterem, a zatem nie proszony
na wieczorki tańcujące i nie należąc do
żadnego z komitetów balowych przewidują-
cych już dzisiaj „fiasco“ na sposób „Balu
rymanowskiego“ we Lwowie, — poszedłem
do sali pod numer pierwszy, aby się przy-
patrzeć — cyrkowi wyborczemu. Po dy-
rektorze i jego masztalerzach, mając wro-
dzony dar przenikliwości, poznałem natych-
miast, że zapadli na influencję. Sam bowiem
sposób odbierania kartek od głosujących
wskazywał, że temperatura ich ciała wyno-
siła przynajmniej 39 stopni i że kilka da-
wek antypiryny ze salicyłem należało im
zaaplikować. Najmocniej cierpiącymi na in-
fluenzę wydało mnie się jednak dwóch
mężów stojących przy drzwiach, jak kary-
tiady, z których jeden znany jest ogółowi
jako „Mädchen für Alles“ i przydomek ten
przy każdej nadarzającej się sposobności
usprawiedliwia, zaś drugi zasługuje się znów
na nieśmiertelność powtórnie w Śmigusie.
Otóż obaj ci mężowie przeglądali skrzętnie
kartki wstępujących do sali wyborców i do-
stawiali widocznych napadów gorączki po-
łączonej z dreszczem, gdy w rękę wybor-
cy nie spostrzegli kartki — oficjalnej.

Szanowni wyborcy także w liczbie
przeważnej wydali się mnie cierpiącymi
na influencję, gdyż widziałem, iż na kart-
kach wyborczych dla wygody tych panów
bądź autografowanych, bądź drukowanych,
urządzali sobie kreślenia i substytucje, nie
licujące wcale ze zdrowym rozsądkiem, a
wskazujące na podniesioną ciepłotę ciała,
jaką nietylko sama influenzy, lecz także
pewne arkana propinacyjne zwykły powo-
dować.

Nie dziwi mnie przeto wcale, że za-
rząd miasta kamienne członki Sobieskiego
okrył budą z desek, gdyż bohater ten bez
tego środka ostrożności, byłby gotów, wi-
dząc tę influencję wyborczą i zboczenie u-
mysłowe ludu uratowanego przezeń od zbi-
surmanienia, zejść ze swego piedestału i
wypędzić, jak ongi Chrystus z świątyni
kupeczących, frymarczących głosami w sali
radnej.

Dziś jeszcze i jutro pojawiać się będą
ostre symptoma influenzy wyborczej, potem
nastąpi przesilenie i długa rekonwalescen-
cja, która bodaj by nie spowodowała u
nas chronicznego zaniku umysłowego przy
najmniej na lat sześć.

Z rozświetu.

(Nadesłane z miasta do Redakcyi.)

Dla młodego pokolenia
Dusza śpiewać się zerwała,
By uczenia i marzenia
Zienna proza nie zawiąła.

Zaświeć, zaświeć jasne słońce,
Światłem nowem — boskim eudem,
Szlij promienia nowe gońce,
By po Bogu lud był ludem.

Zadzwoń, zadzwoń nowa pieśń,
W młodych sercach — ducha młody!
Stara lniań wyrzeź z pleśni,
By nie zgnęła dla czezej mody.

By niezgnęła, nie zbutwiała,
Nie zamarty lubo tony,
By na nowo zaśpiewała
Obudziła miliony.

Lub spój jest w konnaie,
Duch ze sercem się rozmawia,
W tem widzenie. — W białej szacie
Jakaś postać się pojawia.

Ni to anioł, ni kobieta,
Ma skrawiona białe czolo.
Nad nią gwiazda, jak kometa
Rzuca blade światło w kolo.

Postać cudna, postać młoda,
Czemuż ręce takie czarne?
Skróń skrawiona, lica marne?
Czem — prawda — jam swoboda!

Lecz posłuchaj nowej pieśni,
I zaśpiewaj młodej braci,
Niech wyrosnie z modnej pleśni
I nrokn nie zatrafi.

Słucham, patrzę, kraj dokoła
Nieskończony, wioska przodem
Z starym zamkiem i ogrodem,
Naród spieszy do kościoła.

Na rminach orzeł biały,
Złożył skrzydła do pogoni,
Słońce wschodzi okazałe,
A z kościoła piosnka dzwoni.

Gdzie polecisz białe ptasze?
Czy ci smętno na rminach,
Czy cię nudzą pola nasze,
Cbeesz polecieć po dolinach?

Leć więc ptaku, leć swobodnie,
Patrz, na młodych Słowian dzieci.
Czy ich serca biją zgodnie
I czy wszystkim słońce świeci.

Ujrysz sioła, ujrysz grody,
Pola białe i zielone,
Naród wielki, na narody
Ujrysz, orle, podsielony.

Od północy na południe,
I od wschodu do zachodu,
Słuchaj, jak tam w sercach dudni,
Jaka piosnka jest narodu.

Czyż ta piosnka raz odrodzi.
Inne życie inne cele
Wypogodzi, oswobodzi,
Oprowni — rozanieli.

Kącik humorystyczny.

MDCCCXC

(Nadesłane.)

Witaj ruski nowy roku,
Ty się zawsze spóźniasz bracie
Jakbyś kamień miał u boku,
A porządek na tem traci.

Czyś się w karczmie gdzie zasiedział.
Pijąc wódkę czy szampany,
O wyborach nic nie wiedział,
Ze przychodzisz taki piany —

Czyś po drodze zachorował,
Nie daj boże wytknął nogę
I lekarza potrzebował,
Że tak trudno było w drogę —

Może gdzie na wieczornicach
Stodkiem pieniem upojony
Przy nadobnych krasawicach
Lulał sobie rozmarzony —

Albo z wielkiej nabożności,
W cerkwi siedział, bił pokłony;
Dla zbawienia, dla ludzkości
Lub uareszcie szukał żony? —

Ruski rok.

Cóż ja winien Rzymianinie
Żeś się wyrwał naprzód w drogę,
I po gładkiej już równinie. —
Ja po grudzie tak nie mogę —

Cóż uareszcie mi wyrzucasz
Jakaś wódkę i szampany,
Karczmą serce me zasmucasz,
Wszakciś bracie sam pijany —

O wyborach się pamięta,
Ni to piany, ni to chory
I niezwiody mnić dziewczęta
I trafiłem na wybory —

Wieczornice miły bracie
Zawsze dla mnie urok mają,
Lubo w naszej ruskiej chacie
Jak dziewczęta zaśpiewają

I o cerkwi się pamięta,
Bo to z Bogiem bracie sprawa;
Więc poważna, przytem święta
Czemuż taka ci ciekawa? —

Ty z zachodu ja od wschodu,
Obaj jeden krzyż dźwigamy —
Ty z wiecznego Piotra grodu
Od słonecznej ja znów bramy —

Czy to kościół cerkiew nasza
Uwieńczone znakiem krzyża,
Ziemia ruska, ziemia lasza,
Równo przed nim głowę zniza.

MDCCCXC

Prawda może coś nagadał,
Ze wschód słońca twoje imię;
Lecz czyś szczerze się spowiadał?
Wszak widziałem ciebie w Rzymie

Bardzo dawno pomnę sobie,
Nie jest to sen ani mara,
Na dzisiejszym Piotra grobie,
Piłeś zdrowie za Cezara.

Taki wtenczas byleś hardy,
W sutej todze Rzymianina;
Dla narodu taki twardy,
Wiecznie mi się przypomina.

Dzisiaj zamiast ze mną w parze,
Kiedy z krzyżem widać ludy,
Ty na starej grasz fujarzę
I oskarżasz się na grudy

Ruski rok.

Spokój bracie może kiedy,
Cię dogoni — nie od razu;
Ach wesoło będzie tedy!
Dziś iść muszę po ukazu.

Dział ekonomiczny.

**Raport o obrotach pocztowych kas
oszczędności** za zeszyły miesiąc wykazuje,
iż w tym miesiącu złożono wkładek oszczęd-
nościowych 1,348,059 złr. a wycofano ich
w kwocie 1,172,246 złr.; że przeto do prze-
niesienia na rok bieżący pozostało 17,476.904
złr. wkładek. Równocześnie złożono w
obrotach ekonomicznych 71,099.288 złr., wycofano
71,689.971 złr., że przeto na rok bieżący
przeniesiono saldo w kwocie 31,975.904 złr.

W obrotach tych wzięła Galicya na-
stępujący udział: złożyła wkładek oszczęd-
ności 97,231 złr. a wycofała 81,258 złr.;
złożyła na rachunek czekowy 2,475.674 złr.
a wycofała z tego rachunku 971.177 złr.

Obecnie po zamknięciu już rachunków
za miesiąc obiegły możebnym jest — acz
kolwiek niezupełnie dokładnie — pogląd na
rozwoj czynności kas pocztowych w roku
zeszłym.

W porównaniu z agendami roku 1888
czynności kas w roku zeszłym znacznie
wzrosły.

I tak w dziale wkładek oszczędności-
wych wpłaty podniosły się z 15,655.000 na
18,195.000 złr., a więc o 2,540.000 złr., gdy
równocześnie wycofania wzrosły z 13,731.000
złr. na 15,715.000 złr., przeto tylko o
1,984.000 złr. Wskutek tego podniósł się osta-
teczny stan wkładek oszczędnościowych o
kwotę 556.000 złr.

O wiele większym był w roku zeszłym
rozwoj w obrocie czekowym. W nim wzro-
sły wpłaty z 643.7 milj. na 754.5 milj., więc
o 110.8 milj., zaś wypłaty z 643.7 mil. na
150.8 mil., przeto o 107.1 mil. złr., a osta-
tecznie saldo zwiększyło się o 3,615.000 złr.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Józef Jarolim.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcyi.

NADESLANE.

Kartka wyborcza w III. kole.

RADNI

1. Dr. Aleksander Dworski
2. Dr. Leonard Tarnawski
3. Michał Łukasiewicz
4. Mieczysław Ritterschild
5. Ks. kanonik Podoliński
6. Józef Górniak
7. Efraim Schnener
8. Józef Jarolim
9. Ignacy Skórka
10. Maurycy Krug
11. Józef Kadyk
12. Ludwik Balawajder

ZASTĘPCY

1. Michał Puszyński
2. Michał Niemirowski
3. Samuel Kryś
4. Mikołaj Kiebusiński
5. Michał Osinski
6. Aron Zupnik

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim tym, którzy podzielając ze
mną boleść po zgonie mojej najdroższej żony
śp. Rozalii byli tak uprzejmi wziąć udział
w pogrzebie i odprowadzić zwłoki na miej-
sce wiecznego spoczynku, tudzież WW. Du-
chowiatwu obrz. fać., które raczyło zupeł-
nie bezinteresownie wziąć udział w obrzędzie
pogrzebowym, składam niniejszem, nie mo-
gąc się inaczej odwdzięczyć, serdeczne po-
dziękowanie w słowach płynących szczerze
z serca: „Bóg zapłać.“

Franciszek Musil

Drobne ogłoszenia.

Pies czarno-brunatny rittler (bastard hor-
suka) długi, niski o prostych nogach **agnął** z
baraków kawalerji w Rudymnie prawdopodobnie
na najbliższej stacyi kolei żelaznej. Nazywa się
Daki. **Znalezca otrzyma 10 zł. nagrody.**

Rogacz młody utaskawiony każde-
go czasu do nabycia na probostwie w Bolestru-
szycach, poczta Żurawica.

Ważne dla Pań Gospodyń

poleca na próbę

Droguerya i Perfumerya D. Ludkiewicza i Ski

ulica Kazimierzowska w PRZEMYSŁU

Mydło do prania białizny. — Farbka do białizny w galkach. — Krochmal brylantowy. — Guma i borax do kołnierzyków. — Farby rozmaite do farbowania materii jedwabnych i wełnianych bardzo praktyczne i sposób farbowania pojedynczy. — Atrament i guma do znaczenia białizny. — Farba do posadzki w 4 odmianach. — Farba do posadzki francuska „Nowość” — Ocet winny znakomity. — Oliwa nicejska zawsze świeża.

We wszystkich aptekach nabyć można.

Główny skład w aptece pod Gwiazdą w Przemyśle.

Wina lecznicze na Maladze

wyrobu ZYGMUNTA J. KALICKIEGO aptekarza.

Wino chinowe, chinowo-żelaziste, pepsynowe, peptonowe i rumberbarowe. faszka z kieliszkiem kosztuje 1 zł. 50 ct.

Wina te zostały OCENIONE i POLECONE przez Tow. lekarskie krak. do l. 340 z d. 27. 1889 i za najlepsze uznane — oraz ODZNACZONE MEDALEM zasługi na wystawie higieniczno-lekarskiej we Lwowie r. 1889.

Wina te wyrabia się pod kontrolą Tow. lek. krak.

NA I PIĘTRZE.

Filia fabryki wiedeńskiej

ubiorów męskich i dzieciennych

Heilmanna Kohna i Synów

w Przemyśle, ul. Franciszkańska l. 156 naprzeciw apteki „pod Gwiazdą” NA I PIĘTRZE

poleca na sezon jesienny i zimowy:

Ubrania marynarkowe od zł. 8 do 32	Paltoty od zł. 11 do 40
Ubrania żakietowe „ 20 „ 38	Menżykowy miastowe „ 14 „ 28
Angliki z kamizelką „ 19	Spodnie zimowe „ 3

Szafroki, buudy do podróży, kurtki, kożuski, kamizelki pikowe i jedwabne.

Na karnawał ubrania frakowe i salonowe od zł. 22.

Wielki wybór ubrań dzieciennych

po najtańszych cenach.

SKŁADY nasze: we Wiedniu, Przemyśle, Krakowie, Lwowie, Czerniowcach, Opawie, Bielsku-Białej, Tarnowie, Pilźnie (Czechy.)

Z szacunkiem **Heilmann Kohn i Synowie**
w Przemyśle, ul. Franciszkańska 156 I piętro.

Ulica Franciszkańska l. 156 I. piętro.

Apteka pod Gwiazdą w Przemyśle

poleca przeciw kaszlowi, chrzypce, katarom płuc, astmie itp.

TRAN LEKARSKI biały faszka 1 zł. żółty po 40 i 70 ct.

SYRUP Z PODSFORANEM WAPNA faszka 1-20 i 1-60 zł.

SYRUP STYRYJSKI faszka 80 ct.

ALLOP ZIOŁOWY faszka 1-25 zł.

PROSZEK FIAKERSKI znakomity środek pud. 25 ct.

CUKIERKI DZIEGCIOWE Geraudel'a pud. 1 fl. CUKIERKI MCHOWE 38 ct., SŁODOWE 10 ct., SODENSKIE 66 ct. SZLĄZOWE, LUKRECYOWE, SALMIAKOWE itp.

Zygmunt J. Kalicki aptekarz.

Boże błogosław!

SKŁAD DRZEWA FR. DUSBERGERA

w Przemyśle (Nowa Targowica).

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż posiadam w moim zapasie następujące materiały drzewne jako to drzewo budowlane na belki, płaty i krokwie, łaty, gaty doborowe, wszelkie materiały do oparkania i osztafcenia, deski rozmaitych rozmiarów jakoteż i jakości to jest: jodłowe, świerkowe, sosnowe, topolowe i dębowe po cenach jak najumiarkowanych. Oraz przyjmuję wszelkie obstalunki drzewne wchodzące w mój zakres, wykonując takowe w jak najkrótszym czasie. Spodziewając się, iż Szanowna P. T. Publiczność raczy mię jak dotąd zaszczycać swymi łaskawymi względami, kreślę się z głębokim poważaniem

Franciszek Dusberger.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

B HENNERA

w Przemyśle, rynek obok c. k. Sądu.

Poleca się Szanownej P. T. Publiczności celem wykonania wszelkich portretów i grup różnej wielkości artystycznie wykonanych jakoteż fotografii w oświetleniu à la Rembrandt i à la Makart. — Zdjęcia wykonuje się najnowszym sposobem w jednej sekundzie, bez względu na pogodę.

Za staranne wypracowanie dają rękopisem uzyskane dyplomy i medale na wystawie r. 1873 we Wiedniu, na artystycznej w Londynie r. 1874, na fotograficznej we Wiedniu r. 1875, na krajowej we Lwowie 1877, w Przemyśle r. 1882 i t. d.

Cena umiarkowana i stała.

Apteka „pod Opatrznością”

Sp. F. Bajera w Przemyśle

poleca znane z dobroci środki własnego wyrobu:

Wino Malaga z chiną faszka 1 zł. 50 ct.

Wino Malaga z chiną i żelazem faszka 1 zł. 50 ct.

Wino Malaga z żelazem faszka 1 zł. 50 ct.

Kefir faszka 10 ct.

Pomadę chnową Dra Fazzego przeciw wypadaniu i na porost włosów słoik 50 ct., 1 zł., 1 zł. 50 ct.

Pomadę ziołową środek konserwujący włosy słoik 60 ct. i 1-50 zł.

Płyn przeciw łupieżowi środek zapobiegający wypadaniu włosów faszka 60 ct., 1 zł., i 1 zł. 50 ct.

Pudr higieniczny biały, różowy i żółtawy pudelko po 35 ct., 50 ct. i 1 zł.

Balsam na odmrożenie flakon 50 ct.

Płyn na odciski flakon 40 ct.

Utrzymuje na składzie wszelkie środki specyficzne i uniwersalne, zagraniczne i krajowe, oraz przyrządy chirurgiczne.

Drogueria D. Ludkiewicza i Ski

w PRZEMYSŁU ulica Kazimierzowska

poleca

Pp. chemikom, lekarzom, pirotechnikom, aptekarzom

Materiały chemiczne do celów leczniczych, technicznych, pirotechnicznych itp

Przyrządy i aparata do laboratoryów chemicznych.

Przyrządy chirurgiczne

z kauczuku, szkła, gumy elastycznej, metalu.

DESINFEKCYE.

Przewodnik po Przemyśle.

HOTELE.

Hotel „Victoria”

(właściciel F. Kwaśniewski) przy ulicy Lwowskiej Nr. 541, tuż obok Komendy korpusu. Oddalenie od dworca kolei kilku minutowe. Własny omnibus bezpłatny. Numerów 21 w cenie od 2-50 zł. do 1 zł. za dobę. W hotelu restauracja i kawiarnia, przy której wielka sala bilardowa. Werauda z ogrodem. Adres telegramowy: „Victoria” Przemyśl.

HOTEL PRZEMYSKI

plac „na Bramie”, dzierżawca L. Dienstl. 15 pokoi w cenie od 3-1 zł. za dobę. Restauracja pierwszorzędna, kawiarnia z wielkim wyborem dzienników krajowych i zagranicznych. Werauda. Wielka sala koncertowa. Remiza hotelowa. Adres telegramowy: L. Dienstl Przemyśl.

Koncesjonowane biuro wywiadowcze i ogłoszeń

Józefa Styfi

ulica Franciszkańska vis-à-vis hotelu pod „Gwiazdą”. Kantor strzeżenia sług; roznoszenie i rozlepianie wszelkich plakatów, ogłoszeń i kart pośmiertnych. Uwidocznienie po mieszkaniach w własnych plakatach; jako nowość na sezon zim. „Ogłoszenia oświe-tlane.”

WIKTOR ALBRECHT

ul. Franciszkańska l. 167 I. piętro. Koncesjonowane biuro wywiadowcze, ogłoszeń, komisowe, kantor sług i zakład usługowy. Przewóz towarów, przeprowadzenie mebli i rozlepianie plakatów. Przyjmuje ogłoszenia do wszystkich pism krajowych i zagranicznych i wyrabia wiza paszportów.

HANDLE PAPIERU.

Handel papieru i Zakład litograficzny B. Doskowskiego i Sp.

w Przemyśle poleca wszelkie gatunki papieru. Zeszyty szkolne własnych nakładów. Przybory do pisania, rysowania i malowania. Wybór papierów listowych i kopert oryginalnych. Skład ksiąg handlowych, kopiałów i regestrów gospodarczych. Wielki wybór towarów galanterijnych. Jedyny skład prawdziwej wody kołniskiej, szczyrzyków i brzytwe angielskich. Wszelkie zamówienia na roboty litograficzne. Zamówienia z prowincji wysła się odwrotnie.

Zakład introligatorsko-galanteryjny

F. Opalińskiego,

obok wieży miejskiej l. 150, przyjmuje oprawę tek na adresy, w skórę i aksamit, albumy nowe, portfele, wyprawianie haftów, oskromnych do najzdobniejszych opraw, oraz wszelkie roboty w ten zakres wchodzące.

HANDLE GALANTERYJNE

JANOWSKI i STRYŻOWSKI

Rynek l. 2. Handel towarów galanterijnych i norymberskich. Rękawiczki paryskie. Parasole i parasolki. Wstążki i koronki. Parfumerie. Wyroby porcelanowe. Wszelkie przybory do szycia, haftu i robót na kanwie. Płótna kraj. i norymberskie itp. Ceny stałe.

HAN. LE PORCELANY I LAMP.

MARYA TYGIER

Rynek l. 26. Główny skład porcelany, szkła, chinajki srebra, lamp i naty niewybuchowej. — Ceny stałe.

SKŁADY NAFTY.

Główny skład galicyjskiej naty niezapalnej **J. Wiktora** i Ski. (Ustrzyki dolne) „na Bramie” l. 1. przy ulicy Franciszkańskiej. Wyłączna sprzedaż naty bezpieczeństwa.

HANDLE KONFEKCYJNE.

Emil Pinkers

Rynek, obok c. k. sądu. Skład towarów białych, płóciennych i bawełnianych, bielizny i konfekcji dla pań, mężczyzn i dzieci, wyrobów porcelanowych, sukien, koców odier, jedwabnych materii, aksamitów i kłędów. Zamówienia na prowincję wysył. — odwrotnie zazaliczką — Ceny stałe.

Józef Izak

Rynek Nr. 26. Skład towarów wełnianych i jedwabnych na suknie, płóciennych i sztyrtygów. Wyroby porcelanowe, kuce, koldry, dywany, firanki, zarykawkki i kołnierze futrzane. Konfekcja dla pań, i dzieci. Zamówienia pocztowe wysył się punktualnie nie licząc opakowania. — Ceny stałe.

HANDLE KOLONIALNE.

M. KRUG

Rynek l. 3 (we własnym domu). Handel towarów kolonialnych, główny skład win i wód mineralnych. Zastępstwo browaru akcyjnego w Pilsen (Czechy.) Pokój do śniadań. Adres dla telegramów: M. Krug Przemyśl.

M. KOZŁOWSKI

Rynek Nr. 11 (we własnym domu). Handel towarów kolonialnych i delikatesów. Główny skład nasion gospodarczych. Cement, gips, smarowidła i nafta salonowa. Znana w kraju i zagranicą piwnica win. Wysyłki na prowincję uskutecznią się odwrotnie.

E. Witkowski

róg ulicy Kolejowej i Lwowskiej. Handel doborowych towarów korzennych, rum, herbata, koniak, wędliny, marynaty, znakomite wina stołowe, bryndza lipawska, masło deserowe, śledzie rozmaite i konserwy. Pokój do śniadań, piwo pilzneńskie. Ceny stałe.

E. KRUG,

plac „na Bramie” naprzeciw hotelu Przemyśkiego. Handel korzenny i delikatesów. Skład kawy i herbaty braci Popów z Warszawy w oryginalnym opakowaniu. Wina stołowe austriackie. Piwo okocimskie. Przekąski różnorodne. Pokój do śniadań. Ceny stałe.

HANDLE MIĘSZANE.

ALEKSANDER FALISZEWSKI

w Przemyśle ulica Franciszkańska poleca w wielkim wyborze: przybory do polowania, skład broni z pierwszych fabryk Belgii, przybory do szermierki. Wielki wybór batógów, przyborów kuchennych i zabawek. Łyżwy angielskie prawdziwe „Halifax”, oraz wielki wybór innych niepszonych systemów.

HANDLE ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH

JAN ADAMOWSKI

Rynek l. 13. Główny skład wędlin, delikatesów i tłuszców. Sprzedaż drobną i hurtową. Zamówienia na prowincję uskutecznią się odwrotnie. Obok sklepu wyrab mięsa w własnych jatkach.

JAN SZCZURKO

Rynek l. 4. w własnym domu. Główny skład wędlin, delikatesów i tłuszców. Sprzedaż drobną i hurtową. Zamówienia na prowincję uskutecznią się odwrotnie. Obok sklepu wyrab mięsa w własnych jatkach.